

# KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:  
ćwierćrocznie 70 ct. — półrocznie 1 złr. 40 ct. — całorocznie 2 złr. 80 ct.  
Na prowincji:  
ćwierćrocznie 75 ct. — półrocznie 1 złr. 50 ct. — całorocznie 3 złr.  
Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Geny ogłoszeń:  
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“  
po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisy nie zwracają się.  
Adres redakcji i administracji:  
Wydawnictwo Kurjera w Drohobyczu.

**Celem uregulowania nakładu u-  
prasamy o uiszczenie przedpłaty (w  
nagłówku pisma podanej) — następny  
Nr. bowiem otrzymają już tylko nasi  
prenumeratorowie.**

Administracja „Kurjera Drohobyckiego.“

## Nasze smutne stosunki.

### I.

Wywiązując się z przyrzeczenia da-  
nego szan. czytelnikom przystępujemy dziś  
do omówienia i rozpatrzenia naszych miej-  
scowych stosunków sądząc, że prawdziwe  
bezstronne przedstawienie rzeczy wyświeci  
najlepiej sprawę i wskaże tem samem drogi,  
jakimi nam dalej iść wypada.

Choć wiemy, że poruszamy przez to  
całe gniazdo os, które nam za to pewnie  
nie będą szczerzyć ni pogrózkowych brzę-  
czeń ni też nawet i bolesnych ukłóć, to  
jednak pomni zadania i obowiązku jaki na  
siebie przyjęliśmy i jaki na prasie naszej  
cięży, niewachamy się śmiało i otwarcie  
wystąpić przeciw nim a niosąc przed sobą  
sztandar „dobra ogółu nie jednostki“  
czujemy w sobie tem więcej moralnej siły  
i odwagi.

Drohobycz jest istotnie jedynem mia-  
stem w kraju, w którym wszelkie stosunki  
mające jaki taki związek z sprawami  
publicznymi czy to krajowymi czy powia-  
towymi czy też czysto lokalnymi miejskimi

zostały do ujemnej ostateczności doprowa-  
dzone. W każdej sprawie i na każdym kroku  
egoizm i wzgląd na własne ja a nie na  
dobro publiczne posunięte do ostatnich gra-  
nie, wyrodził tak przykre nieznośne i ha-  
niebne stosunki, że długiej trzeba na to  
walki by to złe wytepić i nader silnych  
środków leczniczych użyć należy ażeby tą  
szkodliwą, zabijającą ranę zagoić.

Jakieś nieszczęśliwe przeznaczenie czy  
tóż tak zwany u Niemców *pech*, nastąpił  
od kilku lat tutejszemu miastu ludzi zba-  
kierowanych karyer, którzy utraciwszy swoje  
stanowisko społeczne. obrali sobie Droho-  
bycz za ową obiecaną ziemię, w której na  
nowo czy to tłustych posad czy majątku i  
różnych godności z łatwością dobić by się  
mogli. Z bankrutowani karyerowicze ci dążąc  
do wytkniętego raz celu, nieprzebierają w  
środkach byle jak najprędzej ziściły się ich  
dążenia i nadzieje, a trafiwszy jeszcze i na  
grunt operacyom tym bardzo przychylny,  
z łatwością opanowali pole swoich popisów  
i zamiarów.

Ze szczebla na szczebel pięto się coraz  
wyżej, a różnorodne nasze autonomiczne  
instytucje i publiczne Towarzystwa, były  
dla nich areną na której swoje harce śmiało  
i bezkarnie wyprawiać mogli, wzbijając się  
przez to w górę opanowując co raz szerszy  
teren i ustalając swoją władzę i wpływy.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, ludzie  
ci nieprzebierali w środkach byle swego  
dokazać, a że to stanowiło zarazem o ich

egzystencji, którą jako zbakierowani w swej  
karyerze utracili, przeto z tem większą wy-  
trwałością i tem większą zaciętością kroczyli  
naprzód niszcząc wszystko co im w drodze  
zawadzało, co przed nimi dobrowolnie głowy  
uchylić niecheiało.

Słodkie słówka, różne obietnice, wesołe  
śniadanka i schlebianie przy serdecznych ca-  
łusach jednym, — postrach, teroryzm prze-  
śladowania i rozliczne sekatury dla dru-  
gich, — a różne usługi pieniężne, (rozumie  
się nie z własnych funduszków, gdyż karye-  
rowicze ci goli jak święci tureccy, lecz  
z funduszków różnych instytucji finansowych  
w których swoje wpływy i władzę już po-  
siedli) dla trzecich, — różnienie najbliższych  
między sobą, sianie wzajemnej nieufności,  
niezgody i antagonizmu u czwartych — to  
broń którą walczyli i dotąd walczą, to spo-  
soby przez które dotąd się utrzymują.

Zdawałoby się, że rycerze ci wojujący  
tak niegodną bronią winni przeciw trafić  
choćby na słaby liczebnie hufiec ucziwych  
ludzi, którzy by im w tych niecznych pra-  
ktykach przeszkodę stawili, unicestwiali ich  
szkodliwe ogółowi zamiary i demaskując  
ich wykazali całą brzydotę ich postępowa-  
nia, oraz krzywdy jakie stąd kraj i miasto  
tak moralnie jak i materyalnie ponoszą. —  
I rzeczywiście znaleźli się tacy. Garstka  
ludzi prawych, inteligentnych i niezawisłych,  
ludzi na stanowiskach poważnych, wysta-  
piła nieraz do walki z tymi, niebezpiecznymi  
dla zdrowotności stosunków społecznych

## KONKURS PIĘKNOŚCI.

Nowella  
(A l m a.)

Pan Stanisław Bojomir Domski, poczyty-  
wał piękność, za najwyższe szczęście na ziemi.  
Jako biedny sierota przybył przed laty do War-  
szawy, i tu otrzymał po wielu zabiegach dość  
skromną posadę w kantorze milionera p. Groszo-  
wskiego. Z czasem dostąpiwszy zaszczytu zapro-  
szenia go przez szefa na wieczorek w roli Fikal-  
skiego, — korzystał nader zręcznie ze sposobności  
i skapitalizował swoją przystojność podbiciem  
serca jedynaczki p. Groszowskiego, którą następnie  
mimo oporu rodziców i krewnych zaślubił.

Po dziesięcioletnim małżeństwie, w którym  
żona w miejsce miłości tylko pewną wdzięcznością  
w sercu małżonka zadowolnić się musiała, umarła  
pani Domska, pozostawiając jedyną córkę Teresię.  
Siórotka ta najwierniejsze podobieństwo matki,  
niegrzeszyła wcale urodą przeciwnie, rysy jej  
twarzy jak i cała jej powierzchowność były nie-  
sympatyczne.

Pani Domska umierając zapisała całą swoją  
znaczną fortunę na córkę, — wydziedziczenie  
jednak męża nie nastąpiło dla tego by czuła doń  
żał za zawód w miłości, przeciwnie kochała go,  
i z tego powodu by mu utrudnić po jej śmierci  
powtórne małżeństwo, by druga nie odebrała jej  
sereca mężowskiego, — powzięła takie dla pozost-  
stałego wdowca nie pomyślnie postanowienie.  
Możnaby przypuścić że już to jedno małżeństwo  
powinno by p. Domskiego od chętki do drugiego  
odstręczyć, tymczasem przeciwnie spostrzegłszy  
że czarująca bona Teresi nie jest dlań obojętna,  
mimo iż prócz skarbów piękności żadnych innych  
nieposiadała, ożenił się z nią po raz wtóry.

Z małżeństwa tego obdarzyły go niebiosy  
tóż córeczką Herminą, — która swoją urodą  
zaćmiewała siostrzyczkę Teresę w całym tego  
słowa znaczeniu. Nie dziwna więc że pani Mal-  
wina Domska swoje własne i tak szczerze od  
natury co do piękności uposażone dziecię oto-  
czyła największą pieczołowitością, pieściła i stroiła  
je do zbytku. Po przejściu pierwszych wrażeń  
i upojenia w ponętnej miłości z nową ładniutką  
żoną Malwiną, — zaczął pan Domski zastanawiać

się nad własną i rodziny przyszłością co do bytu  
materyalnego, — zdaje się jednak, że jakieś  
obliczenia i uwagi uspokoiły go w tym wzglę-  
dzie. — Teresia będąca właścicielką znacznego  
majątku kochała go, tak samo jego żonę i sio-  
strzyczkę Herminę a pewnie nie myślała wcale  
o tem by swoją krociovą fortuną okupywać rękę  
jakiegoś łakomego na grosz wielbiciela. —  
Przypuszczenie to tem prawdopodobniejsze, że  
Teresia z natury bardzo po macoszemu uposa-  
żona, wiedząc o tem, już od młodości zaniedby-  
wa starań o zdobienie swej powierzchowności,  
przeciwnie ubierała się skromnie, nawet więcej  
po klasztorne, o strojach, fryzurze i t. p. za-  
pominając zupełnie i unikając wszelkiego towa-  
rzystwa a natomiast rozkoszując w samotności.  
Słowem mając sama o sobie co do ujemnej  
strony urody najgorsze przekonanie, przesadzała  
też i w lekceważeniu garderoby, toalety i in-  
nych do zewnętrznego przyozdobienia niezbe-  
dnych środków.

Piękna Hermina lubiła znów bawić się  
wesoło, otaczać się przyjaciółkami, przy których  
wyborze kierowała się uwagą na ich okazałość

paszycami, — ci ostatni jednak użyli zawsze na swoją obronę broni takiego kalibru, przed którym każdy prawy i honorowy człowiek szanując swoją własną godność, ustąpić jest zmuszony.

Wrzało i wrze więc w naszych stonsunkach miejskich, powiatowych i innych jak w garnku, a kto się ośmieli wystawić głowę po nad tą mętłą wodę, tego zaraz wir szykan, teroryzmu i innych podobnych szlachetnych sposobików aż na samo dno pociągnie. Zaiste trzeba niemałego zasobu zaparcia się i odwagi cywilnej, by do takiej walki wystąpić śmiało, bezwzględnie i z całą surowością na jakie takie postępowanie zasługuje.

Takie to żmudne, twarde a nawet pod względem osobistym niebezpieczne zadanie ma spełnić nasze pismo, — występując do walki z dygnitarzami miejskimi, powiatowymi a nawet sejmowymi, karcąc i piętnując publicznie każdy krok, każdy czyn który dobru i spokojowi publicznemu szkodzi. — Przeświadczeni o ważności i pożyteczności takiego posłannictwa nie cofamy się lecz podejmujemy tę walkę z całą mężką energią i wytrwałością, — o czem w następnym Nrze naszego pisma dalej ciągnąć będziemy.

## Wybory do rady miejskiej.

Jeszcze przed upływem bieżącego roku, mają być przeprowadzone wybory do tutejszej rady miejskiej, a jakkolwiek listy wyborcze nie zostały dotąd wyłożone, to jednak znana tu partya zaczyna już teraz związać się po swojemu by zawczasu zorganizować się do przeprowadzenia ich po swojej myśli. Kilku członków świata biurokratycznego chce swoim wpływem godność burmistrza a przez to i kawałek chleba nadać komuś, którego nazwiska dla zasady „nomina sunt odiosa“ niewymieniamy. Kto nie zdołał sobie własną pracą, wiedzą, zdolnościami zdobyć choćby najskromniejszej posady, by przy braku wszelkiego majątku zapewnić sobie jaką taką egzystencję, ten przecież u ludzi inteligentnych i prawych na poparcie zasługiwać nie może i nie powinien, tem bardziej że gładkie formy towarzyskie, imponująca postawa, t. z. „Hochstaplera“ niemieckiego, sama zdolność do wesółych biesiad i t. p. — toć przecież jeszcze nie kwalifikacya odpowiednia do kandydatury i godności burmistrzowskiej. Stanowisko to wymaga czegoś więcej już choćby tylko ze strony moralnej, jeżeli po-

zewnątrzną i twierdziła, że siostra jej Teresia to jedyna brzydota z którą się bawić lubi i którą może i jest w stanie pocałować.

Położenie majątkowe państwa Domskich było w całym mieście dobrze znane i wszyscy zgadzali się w tem zdaniu, że cały ogromny przez dziadka Teresi nagromadzony majątek, zagarnie jako posag piękna Hermina. — Zaledwie sześćnaście lat licząc, wzięła udział wraz z rodzicami w publicznym balu, z którego powróciwszy pospieszyla do pokoju Teresi a zbudziwszy ją zwierzyła się, iż na tym balu poznała bardzo przystojnego eleganckiego mężczyznę, który przez całą noc tylko nią się zajmował, oświadczył jej swoje gorące, nieklamane uczucia i że ją od pierwszej chwili ujrzenia całą duszą i sercem pokochał.

Teresia starała się rozmarzoną i tak gorąco rzecz biorącą siostrę uspokoić, lecz ta oświadczyła że woli, że musi wpiérw umrzeć, nim by miała doczekać że tancerz który w okamgnieniu, tak w przelocie potrafił zdobyć jej serce, został mężem innej. — W domu niemyślał nikt o tem by tak gorącą sympatyę dwóch serc młodych

uczucie obywatelskie o spełnianiu obowiązków jakie się w obec kraju i miasta spełnić winno, niema być prostą blagą.

Wprawdzie niemamy obawy by się te „pia desideria“ dały tak łatwo skutecznie, uważamy jednak za nasz obowiązek dziennikarski czuwać i baczyć też zawczasu, by zapędy podobne w samym zarodzie wykrywać i pod dyskusję publiczną podciągać, a nadto przypomnieć naszym pp. wyborcom nader trafne słowa jednego z czasopism krajowych że:

„Za złe uważamy powierzanie stanowisk publicznych ludziom, na to niezastługującym, którzy nie pracą i charakterem, ale tylko groszem i stosunkami dobijają się zaszczytnych stanowisk. Demoralizuje to opinię publiczną, zniechęca prawdziwie zasługujących i podkopuje w publiczności wiarę w to: czy warta ucziwie i gorliwie pracować, kiedy i bez tego można sobie zdobyć stanowisko dostojne na które współobywatele tylko najzasłużeńszych powoływać powinni, a nie takich którzy się sami formalnie narzucają, którzy niemal żebrzą o ten wybór.“

Słowa te, polecamy gorąco sumiennej rozważdze i trwałej pamięci szanownych wyborców!!!

## KORESPONDENCYE!

### Z Truskawca.

(R.) W Niedzielę 4. b. m. ożywił się nasz sielankowy cichy zakład kąpielowy, a przybycie bardzo wielu obcych i miejscowi goście kąpielowi rojąc po uroczych spacerach i parku, nadali mu na chwilę barwę wielko-światowego zdrojowiska. — Tombola, kwartety męzkie w lasku odspiewane przez przejezdnych artystów operetkowych p. p. Kicińskiego, Lelewicza i tow. („Do pracy,“ „Wśród lasu zieleni,“ „Na pokład“ i t. p.) przedstawienie teatralne tychże samych artystów, na zakończenie zaś wieczór z tańcami, rozruszały nasze, spokojne ustronie a niemal cały Truskawiec wirował w tym dniu życiem ruchliwym, wesołym, — zapominając o swoich dolegliwościach i troskach. Tak spiew jak i gra artystów zasłużyły na pełne uznanie, czego dowodem rzesiste oklaski których im nie szczędzono. Z dochodów tomboli i w ogóle wszystkich w tym dniu odbytych zabaw, otrzymają biędni zakładowi, niemający środków życia i leczenia się, dość znaczny zasilek, — dzięki księżnej Sapieżynie, która się tą sprawą ze znaną w kraju rodowi temu zacnemu, właściwą ofiarnością zajęła. — Bawiące tu rodziny arystokratyczne i wybitniejszych osobistości, (które w tym

przerywać, a gdy pewnego pięknego poranku zakochany tancerz przedstawił się osobiście ojcu i panu domu, ten wprowadził go sam w kółko swojej rodziny. Młody, starający się, nierobił wcale tajemnicy ze swoich stosunków, wyznał je otwarcie powołując się na poważne osobistości które o nim bliższe wyjaśnienia dać mogą. Pan Domski z całą skrupulatnością ojcowską spełnił swoją missyę wywiadowczą i sprawdził że młody pan Bronisław Zabiegalski jest bardzo miłym, zacnym i porządnym człowiekiem pochodzącym z ucziwej i poważanej rodziny. Tych pociesznych wiadomości udzielił całemu domowi i teraz nie stało już nic na przeszkodzie by jawne, uroczyste zaręczyny odbyto.

Hermina przejęta radością, upojona swoim szczęściem zdawała się nie już o świecie nie wiedzieć lecz przebywać w siódmym niebie rozkoszy nadziemskich, — a ustawiczny figlarny uśmiech szczęścia igrający około jej kolorowych ustek, czynił ją tem powabniejszą.

Teresia zajęła się wyprawą swojej siostrzyczki z istic macierzyńską troskliwością. Narzeczony niewspomniał nigdy o posagu lub

roku o wiele liczniej aniżeli poprzednio są tu reprezentowane), częste odwiedziny obcych z Sambora, Stryja, Drohobycza i w ogóle z całej okolicy, osobiwie w dniu świąteczne ożywiają Truskawiec pod każdym względem i zdają się dlań być zapowiedzią lepszej przyszłości. Niechaj tylko dyrekcya zakładu której tu słowa uznania złożyć musimy, stara się i nadal ruch kąpielowy podnieść przystępnymi ceny, wygodami i urozmaiceniem wesołem monotonnego pobytu kuracjuszków, a pewnie Truskawiec zawsze będzie tak wesoło i ponętnie się przedstawiał jak to było w dniu 4. b. m.

## KRONIKA.

† Leon Brokl tutejszy obywatel i żołnierz polski z r. 1831 zmarł 4. b. m. w 78 roku życia. Cześć jego pamięci!

Ozjasz Mojżesz Sternbach tutejszy obywatel liczący lat 70 zmarł 11. b. m. Zmarły właściciel (jednego z najlepiej renomowanych) handlu win, był typem owego pełnego ucziwości staropolskiego izraelity jakich dziś co raz mniej liczymy. Zasady jego charakteryzuje najlepiej wypowiedzenie do zapraszających go na miejskie krzesło radzieckie: „Wus hab ech zwischen ach Deutsche zu thin?“

Przeniesienia. Z grona profesorów tutejszego gimnazjum przeniesiono pp. Hoszowskiego do Tarnowa, Nowaka do Jasła a Sykutowskiego do Przemyśla.

Nielada pospiech urzędowy. Rada miejska drohobycka, która orzeczeniem Trybunału administrac. z 26. Kwietnia 1888 l. 739 została uznana za nielegalnie wybraną i wskutek tego rozwiązana, wybrała z swojego grona Wydział i Dyrekcję tutejszej kasy oszczędności dotąd funkcjonującą. Przeciw temu wniosło kilku uprawnionych rekurs do c. k. Namiestnictwa twierząc że jeżeli ciało które wybierało tak Wydział jak i dyrekcję tejsze kasy oszczędności zostało przez Trybunał administrac. uznane za nielegalne, to i wybór z grona tegoż nielegalnego za nielegalny uznany i zniesiony być powinien. Tak samo zapatrywał się i Wydział powiatowy na tę sprawę dając temu wyraz w orzeczeniu z dnia 29 Września 1888 l. 1406. — Otóż rekursa w sprawie tej wniesione jeszcze w dniu 10 Maja 1888 r. wróciły dopiero teraz t. j. 2. Sierpnia r. b. (a więc po 15 miesiącach) z odmową dla rekursujących odpowiedzią. Pospiech ten przypomnia nam mimowoli bajkę o owym raku, który wysłany po drożdże na święta Bożego narodzenia, wrócił dopiero aż na drugą Wielkanoc, potknął się na progu, stłukł dzban, rozlał drożdże i pełen oburzenia zawołał: „co nagle to po dyable.“

Rozprawa karna przeciw Leibie Honigowi i tow. o oszustwo popełnione tu przez wyłudzenie u p. Bat. 15 sztuk drucianych linew wartości 200 złr. a. w. odbędzie się przed trybunałem c. k. sądu obwodowego w Samborze w dniu 19. b. m. — Przemysłowcy ci popełnili zbrodnię

o czemkolwiek bądź w związku z tem stojącym, a przekonywał się z każdą chwilą jaką czułością i miłością otacza cała rodzina jego uroczą oblubienicę Herminę, najpewniejszy więc dowód że na sutem wianie jej nie braknie.

Uszczęśliwieni nowożeńcy mieli zaraz po akcie weselnym odbyć podróż poślubną, postanowiono zatem by tydzień przedślubny wypełnić różnymi zabawami i uroczystościami. Nieobeszło się więc bez teatru amatorskiego, obrazów ze żywych osób, śpiewu, deklamacyi i tańców, ostatecznie zaś zaproponował narzeczony urządzenie w swoim gronie konkursu piękności. W myśli tej krył się plan oddania hołdu swojej wybrance, bo któż inny jak nie ona miała pozyskać wszystkie głosy uznania jej niezwykłych wdzięków.

Na wieczorku w którym konkurs piękności miał być roztrzygnięty, zebrały się wszystkie przyjaciółki Herminy, a z nimi ieh wielbiciele bądź jawni, bądź tajni, i ci to gdy się panowie udali do osobnego salonu dla powzięcia wyroku, która z dam jest najpiękniejszą i której jako takiej wszystkie hołd i uznanie złożyć obowią-

oszustwa w ten sposób, że na podstawie stampigli obstalowanej u p. Müllera w Stryju a podrobionej z odcisku spółki K. i tow. w Boryslawiu, pobrali na rachunek tego przedsiębiorstwa linwy i t. p. w świecie nafiarskim pokupne przedmioty.

**Nie udała się obława,** którą zarządzono 1. b. m. w lasach medenickich a mianowicie w rewirze „Letnia“ zwanym. Powodem do tej niezwyklej u nas policyjno-przymusowej wycieczki do której powołano kilkuset wieśniaków i 7 żandarmów była od kilku dni w całej okolicy tutejszej kradzież wieść iż w lasach medenickich zjawili się zbójcy czy rabusie i biada temu kto tamtędy iść lub jechać musi. Zaniepokojenie po wsiach okolicznych i trzy urzędowe relacje do tutejszego c. k. Starostwa o zajściu istotnie w ciągu ostatniego tygodnia z. m. aż trzech choć niezbyt znacznych rabunków na przechodzących tamtą drogą skłoniły Starostwo do zarządzenia tej obławy. Myślano, że zbiegły więzień Józef Bobiak (skazany na 8 lat więzienia), który dotąd przytrzymany nie został, urządził sobie w tych lasach pole popisu dla swoich harców rabusiowskich. Obstąpiono cały rewir „Letnia“ przeszukano las dokładnie, nieznaleziono jednak nikogo ani też żadnego śladu by tam ktoś dłużej pojedynczo lub gromadnie przebywał.

**Tutejszą trafikę główną** objął z dniem 8. b. m. po p. Salamonie Kreplu, — p. Juchim Trau z Sambora.

**Czytelnikom naszym** polecamy gorąco dziełka wydawane przez „Towarzystwo imienia Stanisława Staszica“ we Lwowie. Zajmująca treść, przystępna cena i napisane popularnie, czynią je przystępnymi nawet dla uboższych chat wiejskich, — a zadaniem patriotycznem naszej inteligencji powinno być by takowe bądź własnym kosztem, bądź z grosza składkowego nabywała i po małych miasteczkach i siolach jak najwięcej rozrzuciła.

**Z Sambora.** (T.) Niemalą sensację wzbudziło u nas samobójstwo Stefana Gaca ze Starejropy, który znany jako bardzo niebezpieczny dla cudzej własności, od młodości przepędzał swój wiek przeważnie w kazamatach więziennych i tą razą był za swój nałóg przez sąd poszukiwany. Żandarmerya zdołała go jednak mimo dłuższego a zrećnego ukrywania się przed nią wytropić i do tutejszego c. k. Sądu karnego odstawić i tu w celi więziennej odebrał sobie życie 5. b. m. przez powieszenie.

**Cała apteka w posagu.** Jedna z dam w Berlinie zadała sobie tyle trudu by skonstatować ile też dziennie absorbują same damy w Berlinie różnych ingrediencji toaletowych. Otóż okazało się że tamże wynosi dzienna sprzedaż 202 kil. pudru, 117 kil. różu, 61 $\frac{1}{2}$  kil. farby do oczu i brwi, 50 kil. pasty do ust, 29 $\frac{1}{4}$  kil. gliceryny a 15 kil. złot. crem. a zatem rocznie 73.730 kil. pudru, 42.705 kil. różu, 22.356 kil. farby do oczu i brwi, 18.250 kil. pasty do ust, 10.865 kil. gliceryny i 5.775 kil. złot. crem. I niech tu jeszcze śmie kto twierdzić że Niemki są ubogie, gdy żeniąc się nawet z najbiedniejszą dostaniesz za nią w posagu całą aptekę na jej licu sytuowaną.

**Rozrywki na wystawie paryskiej.** Jeden z korespondentów pisze: W którąkolwiek bądź stronę skieruje się kroki, zewsząd dochodzą nas przeróżne rytmy muzyki. Dźwięki marsza Verdiego z „Aidy“, wykonywane w kiosku przez muzykę wojskową, wiążą się w jedną całość z uwerturą z „Purytanów“, dźwięczącą z drugiej strony i ze żwawymi tonami czardasza, które jak ogniste iskry tryskają z pod smyczka grupy muzykantów węgierskich, przybranych malowniczo w szamerowane czamarki i okrągłe czapeczki. Obok w piwiarni szwajcarskiej rozsiadła się jakaś para w kostjumach tyrolskich i żalosa, drzącą melodją swych cytr inne aniżeli poprzednia muzyka wywołuje uczucia w sercach słuchaczy. Gdzieindziej ogniste Andaluzki w kostjumach narodowych sprzedają kraśne pomarańcze i złociste wino w Malagi przy dźwiękach muzyki dwóch ukrytych w głębi kiosku gitarzystów. Panoram jest na wystawie trzy. Jedna „całego Paryża“, otwarta na esplanadzie Inwalidów, druga: kompanji zaatlantycznej znajduje się na przejściu z wybrzeża d'Orsey na plac Marsowy, tuż u początku szeregów historii mieszkań ludzkich. Zapłaciwszy franka, wchodzi się wewnątrz i znajduje się na pokładzie statku. Złudzenie jest prawie zupełne. Obok nas całe urządzenie pokładu okrętowego, w dali ludzako prawdziwe panorama Hawru, nieskończone szeregi statków, błękit morza i nieba, na tle którego tu i owdzie, niby białe mewy, ukazują się skrzydła żagli.

W niedalekiej odległości znajduje się trzecia panorama, zaraz obok mostu Jena, nad samą Sekwaną. Jest to „panorama przemysłu naftowego“, które warto zobaczyć, gdyż jest zajmującym i pouczającym.

Najślabszą stroną wystawy stanowią bodaj tak zwane „teatra i teatrzyki“, gdyż mimo dość pretensjonalnego tytułu są to więcej kawiarniane widowiska i więcej hece cyrkowe, aniżeli teatra.

Na lewo od wieży Eiffla znajduje się wśród zarośli teatr dla dorosłych, wielki i wcale gustowny budynek z odkrytymi bokami, osłoniętymi tylko żaluzjami i oponami z płótna, w którym od południa do wieczora produkują się kawiarniane szansonetki, gimnastycy, magicy, linoskoki, bajazze i t. p. „artyści.“

Nosi to nazwę „Fantaisies Parisiennes.“ Muzyka grzmi ciągle, a publiczność niowymbredna bawi się tutaj wcale dobrze; za wstępne, które wynosi 1 franka, ma się nadto prawo do spożycia jakiegokolwiek „consommation.“

**Teatr.** W pierwszych dniach b. m. zapowiedziały nam afisze, że artyści operetkowi pp. Kiciński, Lelewicz i Gazdowski w dniu 1. jedno a 3. b. m. drugie przedstawienie urządzają. — Sala teatralna (recte gimnastyczna), napelniła się niestety bardzo skąpo, co o zamiłowaniu tutejszej publiczności do sztuk pięknych nie bardzo dobrze świadczy. Grano ustępy z operetek: „Palestrant“, „Boccacio“, „Baron Cygański“, a nawet „Halki“, i humorystyczne monologi i t. p. — Naturalna że trupa ta niemając dam, na czem wiele traci, gra li dla chóru lub jednostki męskiej stósowne wyjątki.

Po chwili panowie w parach weszli do salonu, w którym zgromadzone w bieli gdyby nimfy uroczym wyglądem pauny że źle udaną cierpliwością oczekiwały tak ciekawego dla nich rozstrzygnięcia.

Teresia stała całkiem obojętna temu konkursowi oparta o róg fortepianu a obok na osobnym stolczku leżała na aksamitnej poduszce okazała korona z rozwijających się róż, która główkę obwołanej królową piękności ozdobić miała.

Zabiegalski zbliżył się posuwistym krokiem ku Teresi podał jej koronę z róż z niskim ukłonem i przemówił dobitnym głosem, w którym nieco szyderstwa się odbijało:

„Kochana siostrze! moi przyjaciele uznali jednogłośnie mój wniosek, że jesteś najpiękniejszą w gronie tych wszystkich tu zgromadzonych dam.“

W kole pań powstał szmer i choć tłumiony jednak dość głośny śmiech, którego ni wachlarze ni chusteczki powstrzymać niemogły. Teresia wyprostowała się dumnie, ręka jej drżała i mimowolnie uchwyciła za fałdy sukni, twarz jej pokryła się białością przerażającą. Wpatrując

Niemogąc dla braku miejsca zapuszczać się w szczegółową ocenę gry każdego z tych artystów, musiny poprzestać na ogólnikowym zaznaczeniu, że p. Kiciński, znany szerszej publiczności nawet we Lwowie z wieczorków kasynowych, jest nader sympatycznym i zdolnym artystą a wiele kreacji jego mogą śmiało rywalizować z p. Skalskim lub Fiszerem. P. Lelewicz dyrektor tego Towarzystwa, jest o wiele lepszym od tego, jakim go przed kilku laty znaliśmy. Śnać pracował nad sobą i śmiało dziś do zdolniejszych artystów zaliczonym być może. P. Gazdowski ma niektóre role, jak owego staruszka w wodwili p. n. „Staruszkowie w zalotach“ nader szczęśliwe a dalsza praca nad sobą i pilniejsze studyowanie ról może dlań wróżyć nie złą karierę artystyczną.

Odpowiedzialny redaktor A. Milerowicz.

## Nadesłane.

### Podziękowanie!

Wielmożnemu Panu Dr. Rosenöhl w Drohobyczu lekarzowi kolejowemu, który mi troje dzieci i żonę przez cztery miesiące w ciężkiej chorobie (tyfusowej) bezinteresownie i troskliwie leczył i dzięki Jego zdolności lekarskiej z tej niebezpiecznej słabości wyprowadził, — składam niniejszem w imieniu własnem i całej rodziny niemając innego sposobu wywdzięczenia się Mu — najserdeczniejszą podziękę i słowa publicznego uznania.

Drohobycz dnia 9. sierpnia 1889.

Józef Tomaszewski urzędnik kolejowy.

### DO BOLESŁAWY.....!

Diano! Bogini pełna uroku  
O sile czaru i płomiennem oku —  
Cofnij to słowo żeś innemu dana!  
Czy dusza moja ma być już skazana  
Tylko łzy żalu — boleści wylęwać? . . .  
Mogę szczęśliwszej doli się spodziewać?  
Ach! daj odpowiedź dla mnie pożądaną  
I bądź li moją boginią — Dianą!!!  
*Podrózny.*

Z najzupełniejszym zaufaniem można zastosować środek domowy w chorobach żołądka, jeżeli się znajduje w setkach dziękczynnych listów dowody znakomitej działalności. **Dr. Rose balsam życiowy** z apteki E. Fragnera w Pradze cieszy się takimi dowodami w najzupełniejszej mierze, gdyż pisma dziękczynne codziennie się mnożą. Prawdziwy Dr. Rosa balsam życiowy można dostać prawie w wszystkich aptekach monarchii Austro-Węgier.

zani, popadli w niezgodę, każdy z nich bowiem chciał by zaszczyt ten spotkał boginię jego marzeń a nie inną.

Po długich a gorących rozprawach gdy rozgoryczenie zaczęło przybierać większe rozmiary i przechodzić niemal w drażliwą sprzeczkę, — inicjator tej myśli, który się obawiał by weselne gody jego nie skończyły się jakimś niepożądanym dysonansem, — prosił o głos, i po ucieszeniu się wskoczył na krzesło odzywając się w te słowa: „Przyjaciele! mam nowy wniosek który nas wszystkich na tem polu zjednoczy i wyrwie z tej przykłej kolizji!“

Każdy z ciekawością oczekiwał tego wybawczego wniosku a Zabiegalski ciągnął rzecz dalej:

„By wyrównać te wszelkie różnice gustu i uniknąć nieprzyjemnych scen, przyznajmy nagrodę piękności osobie dla każdego z nas całkiem obojętnej.“

„Brawo!“ „zgoda“ zawołali poważnie przed chwilą pojmując że, każda z ich bogdanek odgadnie łatwo powód takiego rezultatu.

się śmiało w przyszłego szwagierka i mierząc go od głowy do stóp zapytała:

„Pan szwagier daruje że będę go prosiła o wyjaśnienie jak się to stać mogło, że właśnie mnie a nie inną godniejszą tego zaszczytu uznano za najpiękniejszą, i że pan mimo tego nie o moją lecz o rękę mej siostry się starałeś?“

Tak otwarte pytanie wprowadziło Zabiegalskiego na chwilę w kolizję niemalą, oprzytomniał jednak prędko i odrzekł:

„Siostruniu Teresiu to przecież jest całkiem logicznie że można jedną panią kochać a mimo to drugą uznać za piękną.“

„Dobrze panie Bronisławie, takie wypadki mogą się zdarzać, jednak nie czuję się tem jeszcze być przekonaną by w tym tu razie mogły mieć zastosowanie, — zresztą możesz pan to udowodnić biorąc naszą ulubioną pieczętówkę Herminę za żonę, która mu prócz swej czystej miłości nic więcej ze sobą w dóm jego wnieść nie może.“

(C. d. n.)

**DRUKARNIA**  
**SCHWARZA i TROJANA**  
w Samborze,

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.

**Ceny najumiarkowańsze.**  
Druk czysty i ozdobny.  
(2. 2—2.)

Nakładem Towarzystwa  
imienia Stanisława Staszica  
we Lwowie.

wyszły dotąd książeczki:

**Żywoć Stanisława Staszica z ryciną . . . 20 ct.**  
**Generał Jan Henryk Dąbrowski, dowódca**  
**legionów polskich z ryciną . . . 20 "**  
**O sejmie i wyborach do sejmu . . . 30 "**  
**Moskwa wobec Unii i Polski . . . 30 "**  
**Józef Pułaski, starosta warecki, twórca**  
**konfederacji barskiej . . . 30 "**  
(9. 1—3.)

**L. SCHWARZ**  
KSIĘGARNIA i GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU  
w Samborze.

Utrzymuje na składzie książki szkolne i do modlenia. — Druki szkolne, gminne, gospodarcze, wojskowe i t. p. oraz przyjmuje obrazy do oprawy.  
(7. 1—3.)

**ZŁOTY MEDAL W MELBURNE 1884.**

**Światowej sławy woda do ust!**  
Czterdzieści lat powodzenia!  
**Choroby ust i zębów!**

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. austr. węg. i król. greckiego nadwornego dentysty

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

**Dra POPPA** anaterynowa woda do ust,  
we flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 zlr. i 1.40

**Dra Poppa** pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

**Dra Poppa** plomba do zębów i mydło roślinne, przeciw wszelkim wyrzutom skórny i do użytku w kąpielu

**Dra Poppa** Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus“, Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną skórę i zdrową skórę.

**Cena:** Anaterynowa pasta zlr. 1.22, aromatyczna pasta 35 ct Proszek do zębów 63 ct. Plomba do zębów 1 zlr. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

**Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.**

Do nabycia w Drohobycz u: G. Kobuzowski apteka i A. Krzyżanowski apteka, jak również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech.

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra POPPA, a wszelkich innych nie przyjmować. (5. 2—?)

**Szybka i pewna pomoc**  
**na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!**

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

**„Balsam życia Dr. Rosa'ego.“**

Tenże sporządza się z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijanie się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

**Wielka flaszka kosztuje 1 zlr. mała 50 centów.**  
**Tysiąc listów uznania do przegładnienia!**  
**Przestroga!!**

Celem uchylecia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawemni markami ochronnymi.

Marka ochronna. PRA W D Z I W E G O

**Balsamu życia Dr. Rosa'ego**  
dostać można tylko  
w głównym składzie fabrykanta  
**B. F R A G N E R A**  
W aptece pod „Czarnym Orłem“  
**Praga 205 — 3.**

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.  
W Drohobycz u: G. Kobuzowski aptekarza i A. Krzyżanowski aptekarza.  
Tamże otrzymać można

**Praską Maść uniwersalną domową**  
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody,  
tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuly, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcia gruczołów i t. p. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

**Przestroga!**

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

**BALSAM USZNY**

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 zlr. (6. 2—25.)

**ZAKŁAD i PRACOWNIA RYTOWNICZA**  
„pod pieczęcią“  
**ALEKSANDRA SCHINDLERA**  
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 1. 15

wykonuje najstaranniej i po umiarkowanych cenach:

Rzeźby i znaczenie herbów, liter i monogramów na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej. — Pierwsza pracownia która rytuje na drogich kamieniach herby, monogramy i litery. — Metalowe pieczęci do laku i farby: dla urzędników, gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notarialnych, bibliotek i innych — również: kauczukowe pieczęci (stampile) do farby dla handlowców, przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacji rzemieślniczych. — Sztyldy grawirowane i odlewane. — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, liter, monogramów i całych słów na listach, kartonach i kopertach. — Cegi do opłatków. — Medale pamiątkowe i medaliki religijne, podług rysunków, fotografii lub sztychów.

Zamówienia z prowincji skutecznia się jak najrychlej za zaliczką. (3. 2—2)

**JAN WYSOCZAŃSKI**

w Drohobyczu

poleca swój

**HANDEL WIN**

austriackich i węgierskich

w butelkach od 40 ct. do 3 zlr.

Na litny poleca doskonały gatunek stołowy biały Hegyelański po 85 ct. za litr, oraz inne gatunki Samorodne i Hegyelańskie białe i czerwone po 40, 50, 60, 70 i 80 ct. za litr.

Tokajskie Wina stare, w półlitrowych butelkach po 1 zlr., 1.50 i 2 zlr.

Stodkie damskie Oedenburger i Ruster po 80 i 90 ct. za litr.

Tak w miejscu jakoteż w okolice wysyłam wina w butelkach szklanych opłatanymi 5- i 10-litrowych, a mianowicie:

Hegyelański Nr. I. 5 litr 2 zlr. 35 ct., 10 litr 4 zlr. 25 ct.

" Nr. II. 5 " 2 " 70 " 10 " 4 " 90 "

" Nr. III. 5 " 3 " 10 " 10 " 5 " 75 "

" Nr. IV. 5 " 3 " 70 " 10 " 7 " "

Cena ta jest razem z butelką, za którą zwracam za 5-litrową 50 ct., za 10-litrową 80 ct.

Polecam się nadal łaskawym względem Szan.

P. T. Publiczności i kresle się

z poważaniem

Jan Wysoczański

w Drohobyczu.

(4. 2—2.)